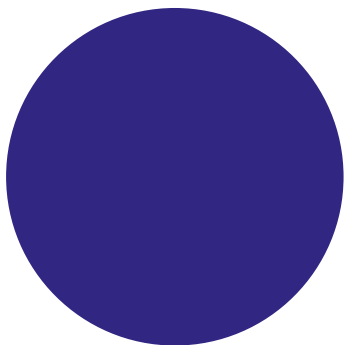




KRYSTYNA SZAFRANIEC

Profesor zwyczajny doktor habilitowany, socjolożka, związana z Instytutem Socjologii Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, badaczka edukacji, pokoleń i społecznej zmiany. Kierownik projektów badawczych (krajowych i międzynarodowych) poświęconych tej problematyce. Autorka rządowego raportu *Młodzi 2011* oraz paru innych książek, m.in. *Młode pokolenie a nowy ustrój* (2010), *Dojrzewający obywatele dojrzewającej demokracji* (2012), *Zmiana warty. Młode pokolenia a transformacje we wschodniej Europie i Azji* (2017). Założycielka i wieloletnia przewodnicząca Sekcji Socjologii Młodzieży i Edukacji PTS, członkini Polskiego Towarzystwa Socjologicznego (PTS), Europejskiego Towarzystwa Socjologicznego (ESA), Rady Programowej Instytutu Obywatelskiego i Rady Programowej Centrum Nowoczesności – Młyn Wiedzy w Toruniu. Prywatnie strażniczka domowego ogniska, w chwilach wolnych żegluje.



Krystyna Szafranec

WPROWADZENIE. DLACZEGO MŁODZI, DLACZEGO EDUKACJA?

Przed laty ukazał się raport *Młodzi 2011* – przygotowany i wydany w polskiej i angielskiej wersji językowej¹. Powstał na zamówienie Kancelarii Prezesa Rady Ministrów, w jakiejś mierze wskutek unijnych wymogów. Przez ponad rok, w toku seminariów gromadzących przedstawicieli różnych środowisk badawczych i niebadawczych, dojrzewała idea raportu, którego autorstwo przydzielono piszącej te słowa. Pracami kierował Michał Boni, podówczas przewodniczący Komitetu Stałego Rady Ministrów. Niezależnie od sugestii, by pokazać głównie potencjał tkwiący w młodzieży, raport stał się krytyczną (zdaniem niektórych niewystarczająco krytyczną) diagnozą sytuacji i szans życiowych młodego pokolenia. Obejmował on szerokie spektrum zagadnień, składających się na socjologiczny portret młodych, przedstawianych jako zróżnicowana generacyjnie kategoria o dynamicznie rosnącym potencjale rozwojowym (zawartym w aspiracjach i dążeniach życiowych, wykształceniu, zasobach społecznej mobilności młodzieży). Potencjał ten – zderzony z rzeczywistością (społecznymi strukturami, rynkiem pracy, brakiem polityk społecznych i rosnącymi podziałami) – nie tylko zapowiadał wariant „straconego pokolenia”, lecz również poważne napięcia społeczne, których konsekwencje zostały wskazane jako nieuniknione lub możliwe. Niewyciągnięcie z tych analiz wniosków, jakkolwiek typowe dla elit władzy, można dziś nazwać błędem, podobnie jak zignorowanie przez rządzących wartości politycznej innych raportów i analiz, które powstawały w tamtym czasie w ścisłym obozie władzy².

Wracamy – po latach – do tematu młodych nie tylko z przekonaniem, że są oni ważną częścią społecznej całości, której warto w debacie publicznej się przyjrzeć (z uwagi na ich społeczne znaczenie czy specyficzne potrzeby), lecz również

¹ K. Szafranec, *Młodzi 2011*, Warszawa 2011, <https://www.nck.pl/upload/attachments/302470/mlo-dzi_2011.pdf>.

² M.in. raport przygotowany przez Zespół Doradców Strategicznych, kierowany przez Michała Boniego: *Polska 2030. Trzecia fala nowoczesności. Długookresowa strategia rozwoju kraju*, Warszawa 2013, <http://kigeit.org.pl/FTP/PRCIP/Literatura/002_Strategia_DSRRK_PL2030_RM.pdf> [dostęp: 18.12.2018].

dlatego, że są oni lustrem, w którym dobrze ogląda się społeczeństwo jako całość, z różnymi napięciami i problemami – lustrem tym bardziej cennym, że młodzie (ich położenie, dążenia, spostrzeżenia) działają jak system wczesnego ostrzegania. Zanim się mleko rozleje, ich zachowania już wcześniej sygnalizują, że gorset społeczny i kultura, w których żyjemy, są nieco przyciasne, wymagają poluzowania i że warto, być może, pomyśleć o zmianach. Ta perspektywa, obecna w raporcie *Młodzie 2011*, nadal wydaje się ważna, choć nie jedyna.

Na horyzoncie zarysowuje się problem tożsamości młodego pokolenia, które zdaje się szukać nowego moralnego kodu dla siebie. Dostrzegamy tropy tych poszukiwań i związane z nimi problemy, choć wiele nas jeszcze dzieli od stawiania diagnoz. Trudno powiedzieć, czy młodzie Polacy, opisywani dotychczas jako skrajnie pragmatyczni indywidualiści, obojętni na wartości, tęsknią za wspólnotą i jakimś zbiorowym JA. Odpowiedź nie jest prosta. Pytanie o tożsamość wypadło w ostatnich dekadach z pola empirycznych badań i chociaż nauki społeczne nie odtrąbiły swych tez o wieku młodzieńczym jako wyzwaniu tożsamości (gdzie odniesienia do szerszych wspólnot mają ogromne znaczenie), kwestie związane z JA w badaniach empirycznych nie funkcjonowały. I nagle wychodzi na to, że „bez JA – jak by powiedział Gombrowicz – ani rusz”, ponieważ oto ni stąd, ni zowąd sama rzeczywistość zaczyna ujawniać znaczenie narracji odwołujących się do wartości mających silną wiążącą moc (ożywienie na prawicy, ruchy obywatelskie – również z udziałem młodzieży).

Wracamy do tematu młodych również pod presją politycznych pytań i zdarzeń. Ich zachowanie podczas ostatnich wyborów, choć zrozumiałe *post factum* w świetle posiadanych diagnoz³, było zaskoczeniem – nie tyle w odniesieniu do skali nieuczestniczenia w wyborach (to można było przewidzieć), ile politycznej woli i poparcia, jakiego udzielili oni ugrupowaniom, które nigdy wcześniej nie były w tak wyraźnych taskach młodzieży. Presja zadawanych w dyskursie publicznym pytań: „Jak to się stało? O co chodzi? Co się właściwie dzieje?” utwierdziła nas w przekonaniu, że młodzie stanowią wciąż nieodgadniony fenomen. Wymagają innego rozpoznania i innego wsparcia.

W 2017 roku z inicjatywy Michała Boniego powstało seminarium, w ramach którego miały być prowadzone dyskusje dotyczące sytuacji młodego pokolenia w nowym kontekście politycznym i cywilizacyjnym. Mnie przypadła rola osoby odpowiedzialnej za jego stronę merytoryczną – dobór tematów, wyznaczenie kierunków dyskusji, pozyskiwanie referentów i autorów. Do udziału w nim zaprosiliśmy przede wszystkim ludzi młodych, reprezentujących różne stowarzyszenia i organizacje z trzeciego sektora (Stocznia, Pole Dialogu, Królicza Nora, Młodzie 2017, Centrum Edukacji Obywatelskiej, Fundacja Civis Polonus, Fundacja Wspomagania Wsi). Tworzyli oni stały trzon uczestników spotkań. Jednocześnie – określiwszy pewne ważne obszary problemowe (jak tożsamość wspólnotowa, uprzedzenia, mowa nienawiści, problem gender, znaczenie kultury i popkultury, edukacja obywatelska, ekologia) – na spotkania zapraszaliśmy znawców przedmiotu. Przyświecał nam pomysł, aby te – gorące wówczas – problemy prezentować od strony eksperckiej

³ Mam tu na myśli nie tylko przywoływany już raport *Młodzie 2011*, lecz również inne, nieco późniejsze opracowania i analizy, ukazujące polityczne oblicze młodzieży, w tym m.in. K. Szafraniec, *Dojrzewający obywatele dojrzewającej demokracji. O stylu politycznej obecności młodych*, Warszawa 2012.

(odpowiedniego języka, najnowszych badań, szerszego kontekstu, porównań międzynarodowych) i konfrontować ze spostrzeżeniami i działaniami trzeciego sektora. W efekcie miałyby powstawać projekty działań praktycznych, wychodzące naprzeciw omawianym problemom.

Czas szybko negatywnie zweryfikował ideę, jaką chcieliśmy rozwijać. Powody były dwa, a w zasadzie jeden, który okazał się rozstrzygający: zapowiedź decyzji, a następnie decyzja o utworzeniu Narodowego Instytutu Wolności – Centrum Wspierania Rozwoju Społeczeństwa Obywatelskiego, agencji rządowej, której zadaniem miało być zarządzanie programami adresowanymi do organizacji trzeciego sektora według zasad przyjętych przez rząd. Oznaczało to faktyczne wykluczenie naszej i podobnych do niej inicjatyw z puli programów mogących liczyć na wsparcie finansowe. Drugi powód był taki, że nie byliśmy gotowi – jako nieformalna grupa – do wzięcia na siebie odpowiedzialności za budowanie tak złożonego projektu działań.

Po pół roku pracy w trybie krótkich, codwutygodniowych seminariów⁴ zdecydowaliśmy się na inną formułę – rzadszych, za to bardziej intensywnych spotkań wyjazdowych, finansowanych ze środków poselskich Michała Boniego. Miały one charakter trzydniowych warsztatów, a ich efektem miało być powstanie raportu inicjującego publiczną debatę nad edukacją i młodzieżą. Od lutego do września odbyły się cztery takie sesje. Każdorazowo uczestniczyło w nich od kilkunastu do kilkudziesięciu osób, wśród nich audytorium młodych (wolontariuszy, samorządowców, osób współpracujących z różnymi instytucjami UE) i starsze grono ekspertów (filozofów, socjologów, pedagogów, antropologów, kulturoznawców, psychologów), z którego wyłoniła się grupa autorów raportu końcowego.

Nie jest to raport, który byłby klonem poprzedniego – jest on z różnych względów i pod różnymi względami inny. Po pierwsze, nie jest dziełem jednego autora, lecz kilkunastu, co rzutuje na jego strukturę, stosowany warsztat, wykorzystywane źródła czy język. Po drugie, przedmiotem naszej uwagi są w większym stopniu młodsze roczniki młodzieży, postawione wobec nieco innych rodzajów wyzwań i ryzyk aniżeli generacje opisywane w *Młodych 2011*. Po trzecie, **raport ten nie ma charakteru szerokiej, wyczerpującej diagnozy, lecz opracowania skupionego na wybranej perspektywie – z jednej strony problemów i wyzwań, jakie niesie polska lokalność, coraz bardziej inkorporowana przez światowe trendy rozwojowe, z drugiej zaś działań edukacyjnych, jakie należałoby podjąć, aby przynajmniej w części pomóc młodzieży dostrzec je, nazwać, krytycznie ocenić, zrozumieć**. Byliśmy również zdania, że wiele spostrzeżeń i tez sformułowanych w raporcie *Młodzi 2011* czy w innych powstałych w międzyczasie opracowaniach jest nadal aktualnych, nie ma więc powodu, by je podejmować na nowo. O wiele ważniejszy wydawał nam się ogląd rzeczywistości w punktach kulturowo, politycznie i społecznie wrażliwych. Nadto odnosiliśmy nieodparte wrażenie, że jakiegokolwiek zagadnienie wzięlibyśmy pod uwagę (rozumienie obywatelstwa czy patriotyzmu, stosunek do przeszłości, do obcych, do odmienności wynikających z różnic płci czy różnic majątkowych), zawsze pojawiała się ta sama refleksja – że wiele z tych problemów ma swoje źródło we wczesnej socjalizacji i edukacji, że zawodzą szkoła, państwo, media, rodzina. Analizując kolejne zagadnienia, dostrzegliśmy ogromne pole możliwych i koniecznych działań

⁴ Odbywały się one w gmachu Przedstawicielstwa Parlamentu Europejskiego w Warszawie przy ul. Jasnej.

o takim właśnie edukacyjnym charakterze – dotąd lekceważonych, zaniedbywanych lub (jak reformy edukacji) prowadzonych w nikomu niepotrzebnym kierunku.

Nie jesteśmy panpedagogiczni, nie sądzimy, jakoby działania edukacyjne były lekiem na całe zło. Wyrażamy jedynie przekonanie, że jest cała gama problemów, które swój początek mają w braku odpowiedniego przygotowania młodzieży do życia w coraz bardziej dynamicznie zmieniającym się, złożonym i trudniejszym do zrozumienia świecie, i że z podejmowania takich działań nie wolno rezygnować. Niemniej dalecy jesteśmy od obciążania szkoły pełną odpowiedzialnością za edukację młodzieży – szkoła jest dzisiaj jednym z wielu miejsc, bynajmniej nie najważniejszym, w przestrzeni życia młodzieży. Jednocześnie jest to miejsce edukacji celowej, która w wielu ważnych dziedzinach zawodzi i domaga się usensowniającej zmiany. I jakkolwiek za równie ważnych – bo skutecznych – edukatorów uważamy media i polityków (choć ich działania mają często wątpliwą wartość), nie kwestionujemy też siły oddziaływania rówieśników, popkultury czy rodziny (wszystkim im poświęcamy jakąś część raportu), to jednak – na poziomie rekomendacji – zwracamy się przede wszystkim w stronę edukacji szkolnej oraz wspierającej roli organizacji trzeciego sektora/społeczeństwa obywatelskiego.

W efekcie powstało opracowanie zbiorowe składające się z tekstów pisanych w różnych stylach: od tradycyjnie raportowych, odwołujących się do wielu źródeł, przez takie, które bazują na jednym badaniu, a skończywszy na esejach czy wywiadach przeprowadzonych z młodymi, którzy chcieli powiedzieć o sobie własnym głosem i spojrzeć na siebie własnymi oczami. Kluczowe znaczenie w raporcie mają dwa teksty – Michała Boniego (o trendach rozwojowych świata) i Mikołaja Herbsta (o reformowaniu edukacji). Ukazują one zasadniczy kierunek naszego myślenia o działaniach, jakie można i należy podjąć. Pomiędzy nimi usytuowane są – ujęte w bloki problemowe – artykuły poddające analizie różne wymiary i aspekty świata życia młodzieży.

Pierwszy z bloków ukazuje przestrzeń, w której dają o sobie znać zjawiska i procesy globalne, określające dziś zasadnicze ramy życia ludzi młodych. Są to: nowe technologie, Polska w Unii Europejskiej, otwartość granic i rynków pracy dla młodzieży. Internet, najbardziej wyrazisty atrybut młodego pokolenia, stał się współcześnie, jak podkreślają autorzy (Jacek Pyżalski, Dominik Batorski, Barbara Michalska), inną przestrzenią – z jednej strony bardziej zróżnicowaną (technologicznie, społecznie, treściowo), z drugiej bardziej zespoloną z rzeczywistością. Nadto jego wpływ nie jest aż tak dominujący jak jeszcze kilkanaście lat temu. Również samo korzystanie z technologii nie ma już takiego znaczenia, jakie miało kiedyś, na przykład dla pozycji na rynku pracy – kluczowe jest to, jak te technologie są wykorzystywane. Różnicuje się wyraźnie struktura użytkowników sieci. Są wśród nich młodzi, którzy używają internetu dysfunkcyjnie i szkodliwie (fake newsy, mowa nienawiści, uprzedzenia), ale i tacy, którzy korzystają z internetu konstruktywnie i twórczo. Jednakże większość jest bardzo przeciętna i w małym stopniu wykorzystuje potencjał sieci. W czasach dynamicznego postępu technologicznego odpowiedzią na to nie mogą być, zdaniem autorów, jedynie programy edukacji medialnej, lecz szerzej nakreślone rozwiązania polityki społecznej ze szczególnym naciskiem na mądrą edukację.

Unia Europejska wywołuje silne emocje. Wyniki badań pokazują jednak (tekst Ignacego Niemczyckiego), że dla większości młodych obywateli i obywaterek poparcie dla naszego członkostwa w UE jest normą społeczną, a same sprawy unijne

są z ich punktu widzenia mało interesujące. Młodzi częściej niż osoby starsze ufają Parlamentowi Europejskiemu, ale czują zdecydowanie mniejszy związek emocjonalny z Europą. Według danych ogólnoeuropejskich, inaczej niż to wynika z badań polskich, to nie oni chcą polexitu. Młodzi Polacy nie są ani forpcztą integracji europejskiej, ani jej hamulcowymi – to tzw. przeciętni obywatele, oczekujący stabilnego porządku normatywnego, sukcesów zawodowych i przyjemnego życia. UE postrzegają jako wybór cywilizacyjny. Nie wzbudza w nich ona emocji ani nie jest przedmiotem pogłębionych rozważań. Taki stan rzeczy można interpretować negatywnie – jako brak świadomości cywilizacyjnej zdobyczy Polski, którą jest członkostwo w UE, lub pozytywnie – jako oczywistość, która nie wymaga specjalnego uzasadnienia. Według autorów ta obojętność czy brak ugruntowanych postaw (czemu towarzyszy niedostatek wiedzy) mogą się przyczynić do zmiany stosunku wobec Unii w przyszłości. Konkludują więc, że konieczne jest ponowne wprowadzenie tematu integracji europejskiej do szkół i wsparcie działań edukacyjnych w szkole aktywnościami pozaszkolnymi, albowiem brak fundamentalnej wiedzy o UE pozwala na manipulowanie opiniami osób młodych.

Procesy integracyjne nieuchronnie generują migracje. Kwestia mobilności w naturalny sposób stała się elementem polskiej rzeczywistości, a młodzi ludzie – jak zauważa Paweł Kaczmarczyk, autor kolejnej ekspertyzy – nawet jeśli nie będą uczestniczyć w migracjach międzynarodowych, to z pewnością będą „odbiorcami” efektów migracyjnych obserwowanych w naszym kraju. Zmiana statusu migracyjnego Polski, która w coraz mniejszym stopniu jest krajem pochodzenia osób migrujących, a w coraz większym staje się atrakcyjnym krajem docelowym dla przybyszów z zagranicy, jest przy tym kluczowa. Dane migracyjne pokazują, że z jednej strony istotnie zwiększa się skłonność młodych Polaków do osiedlania się za granicą i zakładania tam rodzin, z drugiej zaś – na skutek deficytów siły roboczej na polskim rynku pracy – radykalnie zwiększa się skala imigracji do naszego kraju. Jednocześnie w świetle różnych badań Polacy należą do nacji najbardziej zaniepokojonych migracyjną sytuacją Europy – traktują napływ cudzoziemców jako kluczowy problem dla Wspólnoty, uważają, że imigranci mają negatywny wpływ na sytuację w kraju docelowym, negatywnie postrzegają uchodźców (uznają ich za zagrożenie dla bezpieczeństwa publicznego), przy czym szczególnie silne negatywne emocje wykazują wobec imigrantów i uchodźców z krajów muzulmańskich. Zarówno wskaźniki zagrożenia (lęku), jak i niechęci są w Polsce na wyższym poziomie niż w innych krajach europejskich, również ich dynamika jest wyraźnie wyższa. Co jednak ważne, młodzi Polacy wciąż cechują się najmniej negatywnym w porównaniu ze starszymi stosunkiem do imigrantów czy osób odmiennych kulturowo. Jakkolwiek to brzmi, wyzwaniem dla polityk publicznych i dobrej edukacji międzykulturowej jest to, aby potencjał ten nie został zaprzepaszczonej. Od młodych Polaków – a także od tych, którzy mają wpływ na ich postawy – zależeć będzie, czy Polska przyszłości będzie krajem otwartym i tolerancyjnym czy raczej ksenofobicznym i zaściankowym.

Otwartość granic i globalizująca się gospodarka od lat przyczyniają się do zmian na polskim rynku pracy. W ocenie Krzysztofa Kutwy rynek ten sprzyja dziś młodym znacznie bardziej, niż to miało miejsce jeszcze kilka lat temu; część ofert pracy jest nawet konkurencyjna względem ofert z innych krajów europejskich. Nie zmienia to faktu, że młodzi powinni z większym namysłem podchodzić do decyzji

edukacyjnych, wyboru ścieżek kształcenia czy wzorów kariery zawodowej. Tylko co drugi młody Polak ma przemyślany plan kariery zawodowej i świadomie kształtuje własny potencjał, pozostali są zagubieni, dryfują po rynku pracy, a ich wybory dotyczące nauki i zatrudnienia nierzadko bywają przypadkowe. Potwierdza to aktualność zgłaszanych już w poprzednim raporcie rekomendacji, wskazujących na potrzebę rozwijania wsparcia doradczego, daleko wykraczającego poza istniejące rozwiązania, jak również potrzebę głębokich reform kształcenia zawodowego i szkolnictwa zawodowego w Polsce.

Drugi blok opracowań koncentruje się na ważnych różnicowaniach, często decydujących dla przyszłych losów życiowych młodzieży. Tekst Piotra Długosza akcentuje rolę statusu i kapitału kulturowego rodziny, środowiska lokalnego, ze szczególnym uwzględnieniem specyfiki regionów peryferyjnych. Małgorzata Michel opisuje świat dzieci i młodzieży z zakłętymi miejskimi rewirami, pokazuje, że duże miasta, eksponując zazwyczaj swoją urodę architektoniczną i nowoczesne rozwiązania infrastrukturalne, posiadają również drugą, ciemną stronę, którą wypełnia świat przestępczy i świat kiboli. „Gender-rozprawka” Iwony Chmury-Rutkowskiej i Marty Mazurek demaskuje mechanizmy wdrukowywania stereotypów dotyczących płci i utrwalania nierówności płciowych, w czym – jak się przekonujemy – szczególnie zastugi ma polska szkoła. Wszystkie te teksty uświadamiają, że młodzież nie jest monolitem i że oddziaływania, jakim podlega w socjalizacyjnym okresie życia, stają się niejednokrotnie piętnem, od którego trudno się uwolnić. Stają się również podłożem innych procesów, dalej dzielących społeczeństwo i/lub blokujących jego zmiany.

Wśród tych procesów na pewno warto odnotować zjawisko, które Piotr Długosz nazwał błędnym kołem peryferyzacji peryferii. W serii swoich badań (w regionie Podkarpacia) zaobserwował on, że w najbardziej innowacyjnej grupie młodzieży dominuje chęć emigracji poza region. Decyzje wyjazdowe młodych (najpierw na studia, potem w związku z pracą zawodową) wspierają utrwalanie struktury społecznej i mentalnej, co uniemożliwia przystosowanie się regionu do zmian zachodzących w społeczeństwie globalnym. Powstaje sprzężenie zwrotne, w którym emigracja zdolnej młodzieży osłabia kapitał ludzki regionu, jego możliwości rozwojowe i konkurencyjność w stosunku do innych województw, co przekłada się na gorszą sytuację na lokalnym rynku pracy i jeszcze bardziej wzmacnia tendencje emigracyjne wśród młodych. Przede wszystkim jednak homogenizuje mentalnie tubylczą społeczność, preferującą lokalność i swojskość, w której odmienność i różnorodność z trudem zapuszczają korzenie.

Tekst Małgorzaty Michel ukazuje aktywność dzieci ulicy i gangów młodzieżowych. Ta rozrastająca się w dużych miastach Polski kategoria młodych znajduje się poza systemem edukacyjnym, opiekuńczym oraz pomocy społecznej. Większość swojego czasu spędzają oni na ulicy, wtórcząc się albo usiłując zdobyć pieniądze, zazwyczaj przez działania nielegalne (sprzedaż narkotyków, kradzież, usługi seksualne). Powody, dla których zaczynają traktować ulicę jako naturalną przestrzeń do życia, są różne: likwidacja świetlic i domów kultury (lub ich komercjalizacja), stosowanie ukrytych selekcji tam, gdzie takie placówki jeszcze działają (przyjmowanie tylko tych dzieci, które nie sprawiają problemów i faktycznie nie potrzebują pomocy), nieobecność rodziców. Opisane w tekście socjalizacja do gangu młodzieżowego i kariera

przestępcza dziecka stanowią poważne wyzwanie dla wszelkich działań resocjalizacyjnych i polityk społecznych, które muszą się zmierzyć z siłą identyfikacji opartych o terytorializm i niechęć do wszystkiego, co obce – nie swoje.

Kwestia gender (płci kulturowej i wynikających z niej praw i różnic między ludźmi) należy – obok narastającego antyklerykalizmu, potrzeby świeckiego i racjonalnie działającego państwa, postaw proekologicznych – do wąskiego katalogu spraw, które nie tylko odróżniają młode pokolenie od starszych generacji, lecz również uważane są przez młodych za szczególnie ważne. Pojęcie to zdołało już w Polsce wywołać wojnę światopoglądową, angażującą emocjonalnie zarówno tych, którzy dokładnie wiedzą, o co chodzi, jak i tych, którzy nie mają pojęcia, co to gender, choć wiedzą, że to coś „złego” i „wrogiego” tradycji. Pośród różnych miejsc, gdzie występuje tzw. reżim rodzajowy (ang. *gender regime*), szczególne miejsce zajmuje szkoła, w której – jak dowodzą Iwona Chmura-Rutkowska i Marta Mazurek – dyskryminacja przyjęła bardziej zawałowane formy, a reprodukcja i utrwalanie patriarchalnego porządku społecznego (choćby poprzez androcentryzm językowy, podręcznikową ikonografię) stały się elementem „ukrytego programu”, zatem – dla uczestniczących w nich osób – zupełnie niewidzialne. Co więcej, analizy licznych danych (światowych i krajowych) pokazują, że nierówność płci i mizoginia są podstawowymi czynnikami determinującymi każdego rodzaju przemoc wobec dziewcząt i kobiet, zarówno w bliskich związkach, jak i w sferze publicznej. Autorki przekonują, że mimo wielu pozytywnych zmian, również na skutek braku obojętności ludzi młodych, działania na rzecz równości wciąż napotykać na barierę głęboko zakorzenionych schematów myślenia, dlatego tak ważne jest, ich zdaniem, podejmowanie ciągłych wysiłków, by już od najmłodszych lat realizować pedagogiki i strategie emancypacyjne.

Trzeci blok problemowy odnosi się do sfery publicznej i zaangażowania obywatelskiego. Prezentujemy w nim – z jednej strony – ogólne trendy ilustrujące specyfikę postaw i zachowań obywatelskich ludzi młodych (ze wskazaniem na charakter edukacji obywatelskiej w polskich szkołach – Violetta Kopińska), z drugiej – charakterystyki grup i środowisk wyjątkowych, czyli – po pierwsze – młodych elit obywatelskich (Katarzyna Morteń), po drugie – elit intelektualnych (Piotr Kulas). Nikta partycypacja obywatelska młodzieży (od lat pozostawiająca wiele do życzenia) ma – poza wieloma innymi czynnikami – źródło również w edukacji szkolnej. Analiza przepisów prawa oświatowego, podstaw programowych kształcenia ogólnego i podręczników szkolnych prowadzi do wniosku, że polska szkoła jest w istocie miejscem obywatelskiej antyedukacji. Konstrukcja prawna dwóch ważnych ciał w ustroju szkoły – samorządu uczniowskiego i rady szkoły – nie zapewnia (współ)uczestnictwa uczniów i uczennic w procesie podejmowania decyzji. Ani w podstawach programowych, ani w podręcznikach szkolnych nie nadano kompetencjom obywatelskim i partycypacji obywatelskiej istotnego znaczenia. Ponadto zagadnienia te pojawiają się dopiero w programie ostatnich klas szkoły podstawowej i w szkole ponadpodstawowej, zasadniczo w ramach jednego przedmiotu. Nie należy zakładać, że istnieje prosty związek między modelem szkolnej edukacji obywatelskiej a partycypacją obywatelską człowieka dorosłego, niemniej znaczenia edukacji szkolnej nie da się zignorować. Dowodzą tego analizy edukacji obywatelskiej, prowadzonej w krajach o wysokiej kulturze partycypacyjnej (jak Finlandia, Dania, Szwecja).

Drugie opracowanie ukazuje inny świat – młodych zaangażowanych Polaków, z którymi Katarzyna Mortoń przeprowadziła swobodne wywiady. Reprezentują oni różne formy partycypacji obywatelskiej. Dominują wśród nich osoby zaangażowane w działania szeroko rozumianej opozycji, choć trudno wśród nich szukać przedstawicieli partyjnych form aktywności i zaangażowania. Taki wybór respondentów wynikał nie tylko z chęci pokazania przestrzeni, która w lustrze partyjnych sporów umyka uwadze publicznej (a stanowi ważny potencjał obywatelskiego zaangażowania młodych), lecz również z trudności w pozyskiwaniu zgody na wywiad wśród osób związanych z prawą stroną sceny politycznej. Wywiady były imienne, podlegały autoryzacji, a zgoda na ich udzielenie w przypadku osób o afiliacjach prawicowych wiązała się z koniecznością formalnego wniosku do władz partii, co zazwyczaj spotykało się z generalną niechęcią i nieufnością wobec tej inicjatywy. Niezależnie od tego, jak potoczą się losy rozmówców Katarzyny Mortoń, dziś bez wątplenia należą oni do młodzieżowych elit obywatelskich – są nietuzinkowi, nieindyferentni, definiują siebie i własną działalność bez używania politycznych odnośników, co samo w sobie jest cechą różniącą ich od przedstawicieli starszych pokoleń.

Zgoła inny typ elit – intelektualnych – przedstawia Piotr Kulas. Wydawało nam się ważne, by sięgnąć do tego typu analiz, wszak **elity intelektualne od zawsze nadawały ton dyskursowi politycznemu w Polsce i współdecydowały o kształcie przemian politycznych. Dziś, gdy rola dotychczasowych elit została otwarcie zakwestionowana, pytanie o to, czy i jak one się odradzają w młodym pokoleniu i jaką odgrywają rolę, wydaje się tym bardziej intrygujące.** Usytuowane w największych miastach Polski, niezależnie od środowisk, jakie tworzą (w wydawnictwach, redakcjach gazet, ośrodkach naukowych, instytucjach kulturalnych i fundacjach), bez wątplenia podtrzymują etos publicznego zaangażowania. Przekonanie o konieczności wpływu na sferę publiczną – kształtowania jej według określonych wartości (poprzez zmiany dyskursu, wnoszenie nowych idei, wychowywanie kolejnych pokoleń) – jest dla nich wyjątkowo ważne. Jednocześnie – jak zauważa Piotr Kulas – choć młode środowiska intelektualne mają potrzebę i poczucie wpływu, to nie chcą się angażować w politykę jako czynni aktorzy. Dostrzegają co prawda ryzyko, że rezygnacja z polityki wzmacnia nieudolnych, cynicznych, technokratycznie nastawionych graczy, zainteresowanych władzą dla niej samej, ale świadomość wyjścia „z roli” powstrzymuje ich od romansowania z polityką i politykami. To z tego powodu formułowane przez nich zalecenia z reguły przybierają formę metapolitycznych komunikatów oraz idei. Jakkolwiek nie oferują one wprost politycznej alternatywy, to kształtują nowe klimaty intelektualne, wnoszące nowe jakości do sfery publicznej.

Trudno oszacować ich recepcję wśród zwykłych ludzi, zwłaszcza młodego pokolenia (ci preferują „headline’owy” i „hashtagowy” internet). Istnieje jednak ryzyko, że skądinąd słuszne idee, z którymi nowe elity intelektualne przebijają się do sfery publicznej (jak silne państwo, budowa nowych instytucji, duma i tradycja narodowa), w praktyce politycznej przekształcają się w mniej lub bardziej karykaturalne rozwiązania. Tak między innymi można spojrzeć na efekty zwycięskiego projektu prawicy, który w wyborach 2015 roku zyskał bezprecedensowe poparcie młodzieży. Spośród głoszących studentów aż 60% wskazało rekomendowanego przez PiS Andrzeja

Dudę, a w wyborach parlamentarnych niemal dwie trzecie młodych wyborców postawiło na prawicę (PiS, Kukiz'15 i KORWiN)⁵. Wcześniej zwrot w tym kierunku sygnalizowały wybory szkolne, organizowane przez CEO w gimnazjach i szkołach ponadgimnazjalnych przed „prawdziwymi” oficjalnymi wyborami.

Zapewne mówienie o zdecydowanym zwrocie w prawo w przypadku polskiej młodzieży nie do końca jest uzasadnione⁶. Z jednej bowiem strony jej poglądy, na przykład na kwestię uchodźców czy integrację europejską, są dużo bardziej prawicowe niż rówieśników z krajów zachodnich⁷ i bardziej prawicowe niż w wypadku starszego pokolenia⁸. Z drugiej strony można przywołać badania dotyczące na przykład stosunku młodych Polaków do obecności Kościoła w życiu publicznym⁹, aborcji¹⁰, związków partnerskich¹¹ czy polityk socjalnych¹², w których jawią się oni jako grupa najbardziej progresywna. Jednocześnie w badaniach europejskich¹³ Polska znalazła się wśród krajów o dynamicznym wzroście nastrojów prawicowych. Prawicowy ekstremizm ma zwolenników wśród 11% Polaków, co stanowi podwojenie liczebności tej grupy w stosunku do wyników z 2011 roku. W kontekście specyfiki młodego elektoratu, ekspansji propagandy partyjnej i siły politycznego oddziaływania internetu nie jest to obserwacja, którą można zignorować.

Utwierdzają w tym przekonaniu antropologiczne analizy Mai Brzozowskiej-Brywczyńskiej, pokazujące, jak dużą rolę w budowaniu tego typu mechanizmów (nowych politycznych „bąbli”/wysp i przekazów) odgrywa kultura popularna. Będąc punktem odniesienia dla funkcjonowania wielu innych sfer życia młodych ludzi, stanowi ona konglomerat różnych nisz i wspólnot znaczeniowych (plemion). Jest niezdefiniowaną miazgą i może być traktowana równie dobrze jako przestrzeń infantylnej konsumpcji, jako miejsce, gdzie powstają zaangażowane społecznie i politycznie narracje nawołujące do zmiany świata, a także jako przestrzeń do budowania jedynie „prawdziwych” wspólnot (my–naród–Polacy). Ich odmienność znaczeniowa jest tak duża, że uosabiające je plemiona nie tylko nie mogą się porozumieć, ale być może – pisze autorka – zwyczajnie nie widzą się nawzajem, ponieważ mieszkają na co dzień w różnych światach, a kiedy już się widzą, nierzadko dochodzi do nieuniknionych konfrontacji – jak wtedy, gdy tęczowa młodzież staje naprzeciwko Młodzieży Wszechpolskiej.

⁵ Sondaż exit poll zrealizowany przez IPSOS dla TVN24 – zob. M. Zieliński, *Zachowania wyborcze Polaków w elekcji parlamentarnej 26 X 2015 roku*, Warszawa 2016.

⁶ K. Szafraniec, J. Grygieńć, *Prawicowość młodych Polaków. Kontekst wyborów parlamentarnych 2015 roku*, „Studia Socjologiczne” 2019 (w druku).

⁷ Pokazują to analizy Ignacego Niemczyckiego, zob. też: J. Fomina, *The Unlikely Eurosceptics: The Role of the Domestic Context in Shaping anti-European Attitudes among the Young Poles*, „Polish Sociological Review” 2017/2(198).

⁸ CBOS, *10 lat członkostwa Polski w Unii Europejskiej*, Komunikat z badań nr 52/2014, <https://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2014/K_052_14.PDF> [dostęp: 18.10.2018].

⁹ J. Mariański, *Postawy Polaków wobec Kościoła katolickiego – analiza socjologiczna*, „Zeszyty Naukowe KUL” 2014/57, 1(225), s. 98.

¹⁰ CBOS, *Jakiego prawa aborcyjnego oczekują Polacy?*, Komunikat z badań nr 144/2016, s. 7, <https://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2016/K_144_16.PDF> [dostęp: 18.12.2018].

¹¹ CBOS, *Stosunek do osób o orientacji homoseksualnej i związków partnerskich*, Komunikat z badań nr 174/2017, s. 7, <https://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2017/K_174_17.PDF> [dostęp: 18.12.2018].

¹² CBOS, *Młodzież 2013*, Warszawa 2014, s. 55.

¹³ *Demand for Right-Wing Extremism (DEREX) Index*, <<http://derexindex.eu>>. Wyniki badania dotyczące Polski: <<http://derexindex.eu/countries/Poland#Derex-html>> [dostęp: 18.09.2018].

Świat kultury wysokiej sytuuje się trochę obok takiej uziemionej i sprowadzonej do społecznych realiów perspektywy kultury popularnej. Wybraliśmy polską prozę najnowszą, by zadać pytanie, czy i jak w niej obecne są „młodość” i świat jej zadany. Czy w lustrze literatury najnowszej widać coś, co umyka oglądowi naukowemu? Eliza Kącka, do której zwróciliśmy się z takim pytaniem, odpowiada wprost: z literatury dziś pisanej niewiele można wnioskować o młodych Polakach – twórcom nie zależy, by do nich dotrzeć, dla literatury z górnej półki w ogóle nie jest to priorytetem. Jest ona bardziej lustrem, w którym można dojrzeć pewne rysy (młodych) twórców (ich wyczulenie na pewne problemy, rodzaj wrażliwości – zazwyczaj oddawany w konstrukcie narracyjnym, w języku, w formie) aniżeli samych bohaterów i świat, w którym oni żyją. Niemniej ta literatura zawiera, i to wyraźnie, elementy oddające ducha czasu. Składają się nań między innymi: upodobanie do sentymentalnych powrotów do korzeni (czasów dzieciństwa, na prowincję, do traumatycznych wydarzeń); coraz większa świadomość ekologiczna (zachwycający się światem, przyglądający się mu bohaterowie); refleksja krytyczna nad zjawiskami cywilizacyjnymi; feminizm „retorycznie nieekspansywny”; empatia dla tego, co życiowo nieudane, kalekie, przegrywane w wyścigu; człowiek jako tożsamościowa hybryda, a nie monolit. Ukazują one swego rodzaju *zeitgeist*, inny niż ten odczytywany w języku struktur i procesów społecznych. Na pewno nie jest on wytworem literackiej fikcji.

Wszystkie te teksty, jakkolwiek różne, opisują bliższe i dalsze, widzialne i niewidzialne konteksty, w jakich dorastają młodzi ludzie. Tworzą je również wyzwania przyszłości, które już teraz pukają do naszych drzwi, oraz edukacja, która nie chce tych wyzwań wpuścić we własne mury. Problem – pokazują to opracowania Michała Boniego i Mikołaja Herbsta – jest poważny, ponieważ poważny jest dystans, który dzieli to, co nieuchronne jako cywilizacyjny trend, od tego, w jakim kierunku zmierza edukacja – podstawowa instytucja, której zadaniem jest wyposażanie dzieci i młodzieży w umiejętność rozumienia świata i poruszania się w nim.

Co najmniej pięć czynników (według Boniego) wydaje się mieć kluczowe znaczenie jako wiodące trendy: uwarunkowania demograficzne, przemiany demokracji, narastające dysfunkcje globu związane z kryzysem środowiskowym, przewidywalność oraz nieprzewidywalność procesów i skutków rewolucji cyfrowej, wreszcie prognoza rozwoju – z groźbą dystopii lub szansą na nową utopię. Demografia, ponieważ efektem nierównowagi demograficznej mogą być presje migracyjne, oznaczające wzrost lęków i obaw w krajach lepiej rozwiniętych, ich dążenie do większej spójności etnicznej, wzrost nacjonalizmów i ksenofobii. Katastrofa ekologiczna, ponieważ nieuchronnie zmienia ona ekosystem i jakość naszego życia, wprowadzając do niego nowe ryzyka i zagrożenia. Demokracja, ponieważ traci społeczne zaufanie, nie potrafi się uporać z zagrożeniami dla wolności mediów, przyzwala na politykę dezinformacji, fake newsów i mowy nienawiści, odwołuje się do najprostszych emocji i nakręca wojny tożsamościowe. Rewolucja cyfrowa, ponieważ w grę nie wchodzi już tylko dostęp do technologii komputerowej, media społecznościowe czy kwestia sprawnego poruszania się w globalnej pajęczynie (www); mowa o szybkim internecie 5G, danych wrażliwych (jak kod DNA, historia chorób) czy coraz trudniejszej do opanowania kwestii bezpieczeństwa w sieci i zarządzania danymi. Czy młode pokolenie poradzi sobie z tymi zagrożeniami? Czy im podoba – pyta Boni – i czy będzie w stanie stworzyć nową wizję: utopię?

Jakoś zapewne sobie poradzi – każde pokolenie „jakoś” rozwiązuje problemy i wyzwania swojego czasu. Wydaje się jednak, że dystans pomiędzy tym, co może dzisiejsze młode pokolenie, a tym, co jest do zrobienia, jest wyjątkowo duży, by nie powiedzieć: niewyobrażalny. W tej sytuacji nie wystarczy wsparcie, o jakim pisaliśmy w czasach minionych i o jakim dziś mówią polityki „dobrej zmiany”, czyli na przykład gwarancje zatrudnienia, podwyżki płacy minimalnej, bardziej dostępne mieszkania, ulgi podatkowe czy preferencje kredytowe. To wszystko jest oczywiście niezwykle ważne, lecz wydaje się, że ludziom młodym (i społeczeństwu) najbardziej dzisiaj potrzeba (choć oni by pewnie nawet o tym nie pomyśleli) solidnej, perspektywnie zorientowanej edukacji, która pomoże im bezpiecznie nawigować w świecie, jaki wyrasta na naszych oczach i wywołuje zdziwienie. Tymczasem, gdy patrzymy, jak oferowana im edukacja wygląda, jak funkcjonuje, w jakim kierunku się zmienia – wstos się na głowie języ. I wywołuje jeszcze większe zdziwienie.

Doskonale ilustruje to tekst Mikołaja Herbsta, który choć skupia się na reformowaniu edukacji, stawia znacznie ważniejsze pytania niż tylko te dotyczące strategii zmieniania systemu szkolnictwa. Przede wszystkim: co i po co (albo w imię czego) zmieniać? Na ile reformy edukacji mogą ignorować cały kompleks czynników, z którymi dorastanie i rozwój dziecka/młodej generacji pozostają w symbiotycznym związku? Jak w dobie powszechnego dostępu do internetu i w świecie rzeczywistości wirtualnej (z jej postprawdami i kreacjonistycznymi ideami) szkoła ma realizować swoją podstawową funkcję przekaznika wiedzy? Dlaczego w reformowaniu edukacji brakuje refleksów światowej dyskusji nad jej problemami i powinnościami, które dotyczą nie mierzalnych wskaźników, lecz kryzysu całego modelu kształcenia, wywodzącego się jeszcze z XIX wieku? Komu i czemu służą kosztowne zmiany, prowadzące polską edukację w nikomu niepotrzebnym kierunku? Co ze stanem nauczycielskim – rekrutacją do zawodu nauczyciela, systemem kształcenia nauczycieli, warunkami ich pracy?

Gdziekolwiek spojrzymy, tam edukacyjna katastrofa. Jeśli chcemy, by młode pokolenie zmieniało świat na dobre, najpierw pomóżmy mu go zrozumieć. Byśmy mogli to zrobić, potrzebne są: armia dobrych nauczycieli, sztab kompetentnych ekspertów, duże nakłady finansowe, poważna debata publiczna i zdolność zawiązywania politycznych koalicji wokół reform. Edukacja jest wielką nadzieją współczesności, być może nawet nigdy nie była tak ważna jak dzisiaj. Jednocześnie jest ogromnie zagrożona, napęczniona wewnętrznymi sprzecznościami, niedoceniona i bezradna. Wskazanie na jej znaczenie nie było założonym celem naszych dyskusji oraz prac w zespole, ale konkluzja tego rodzaju pojawia się nieustannie. Nie mamy ambicji przedstawiania strategii i wizji reform edukacyjnych. Rekomendacje nasze mają bardzo ogólny charakter, jednak wypowiedane są z pełnym naciskiem na konieczność rozpoczęcia poważnej społecznej debaty wokół szeroko rozumianej edukacji, która w obliczu nowych cywilizacyjnych i tożsamościowych wyzwań staje się równie pilną co polityki socjalne potrzebą młodego pokolenia, również potrzebą kraju. To, tylko to, a może aż to stanowi wartość dodaną naszego raportu o młodych.

Nie wiem, czy chciałybym w ten właśnie sposób zamknąć to swoje nawigowanie po projekcie i książce, jaką wspólnym wysiłkiem przygotowaliśmy. Spraw ważnych do poruszenia jest wiele. Część z nich nie znalazła odzwierciedlenia w zawartości

tego tomu, choć była przedmiotem dyskusji seminaryjnych, angażujących szersze grono ekspertów. Czas i konkurencyjne zadania spowodowały, że powstało dzieło, z którego nie do końca jesteśmy dumni. Słowa podziękowania – moje i Michała Boniego, który był motorem całego przedsięwzięcia – należą się wszystkim autorom, którzy oprócz ogromnej wiedzy wnieśli do zespołu wielkie pokłady zaangażowania, twórcze myślenie, rzadko spotykany rodzaj więzy i wiele innych mniej dostojnych, acz szalenie miłych elementów spajających.

Krystyna Szafraniec
Toruń, grudzień 2018

Bibliografia

- CBOS, *10 lat członkostwa Polski w Unii Europejskiej*, Komunikat z badań nr 52/2014, <https://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2014/K_052_14.PDF>.
- CBOS, *Jakiego prawa aborcyjnego oczekują Polacy?*, Komunikat z badań nr 144/2016, <https://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2016/K_144_16.PDF>.
- CBOS, *Młodość 2013*, Warszawa 2014.
- CBOS, *Stosunek do osób o orientacji homoseksualnej i związków partnerskich*, Komunikat z badań nr 174/2017, <https://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2017/K_174_17.PDF>.
- Demand for Right-Wing Extremism (DEREX) Index*, <<http://derexindex.eu>>.
- Fomina J., *The Unlikely Eurosceptics: The Role of the Domestic Context in Shaping anti-European Attitudes among the Young Poles*, „Polish Sociological Review” 2017/2(198).
- Mariański J., *Postawy Polaków wobec Kościoła katolickiego – analiza socjologiczna*, „Zeszyty Naukowe KUL” 2014/57, 1(225).
- Polska 2030. Trzecia fala nowoczesności. Długookresowa strategia rozwoju kraju*, Ministerstwo Administracji i Cyfryzacji, Warszawa 2013, <http://kigeit.org.pl/FTP/PRCIP/Literatura/002_Strategia_DSRK_PL2030_RM.pdf>.
- Szafraniec K., *Dojrzewający obywatele dojrzewającej demokracji. O stylu politycznej obecności młodych*, Instytut Obywatelski, Warszawa 2012.
- Szafraniec K., *Młodzi 2011*, Kancelaria Prezesa Rady Ministrów, Warszawa 2011, <https://www.nck.pl/upload/attachments/302470/mlodzi_2011.pdf>.
- Szafraniec K., Grygień J., *Prawicowość młodych Polaków. Kontekst wyborów parlamentarnych 2015 roku*, „Studia Socjologiczne” 2019 (w druku).
- Zieliński M., *Zachowania wyborcze Polaków w elekcji parlamentarnej 25 X 2015 roku* (ekspertyza), Instytut Obywatelski, Warszawa 2016.

